

Kreczmar, Michał

Kilka zagadnień z historii Grecji starożytnej

Przegląd Historyczny 29/1, 1-18

1930-1931

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ROZPRAWY

I. MICHAŁ KRECZMAR

KILKA ZAGADNIENIĘ Z HISTORJI GRECJI STAROŻYTNEJ

W w. VII — VI przed Chr. odbyła się w Grecji wielka rewolucja. W literaturze historycznej spotykamy się dziś jeszcze z zupełnym niezrozumieniem tego faktu.

Kantony greckie ze stadjum gospodarki naturalnej przeszły w stadjum gospodarki kapitalistycznej. Szybki proces kapitalistycznego kształtowania się stosunków gospodarczych powodować musiał głębokie zmiany w ustroju społecznym Grecji. Do konkurencji z wszechpotężną dotychczas arystokracją wiejską wystąpiła klasa mieszczan, wspomagana przez rosnący ustawicznie w siły liczebne proletarjat miejski i wiejski. Powodziło jej się lepiej, niż dawnym panom, arystokracji rodowej. „Nauczywszy się od Lidyjczyków niepotrzebnych głupstw, mówi poeta z Kolofonu, codziennie ukazywali się na rynku miejskim w liczbie ogółem około tysiąca ludzi, w płaszczach purpurowych, popisując się wyszukanemi fryzurami i domagając się pochwał dla świeżo zdobytego bogactwa”. Niejeden arystokrata, jak Solon ateński, przyznawał, że „pragnąłby mieć dużo pieniędzy”.¹⁾ „Χρήματα, χρῆματ' ἀνὴρ” — głosiło ówczesne przysłowie greckie. „Spójrzmy na muły, barany i szlachetne konie, pisał Teognis z Megary, zwierzęta mają wzgląd na rasę. U ludzi inaczej: szlachcic bez sromu bierze za żonę córkę człowieka z gminu, gdy liczy na duży posag; szlachcianka nie wstydy się poślubić zamożnego prostaka; nad klejnot woli pieniądze”. „Bogactwo krew szlachecką miesza z gminną. Obywatelstwo spodłało. I nie dziw: szlachetne i pospolite — wszystko poplątało się i pogmatwało”.

¹⁾ Bergk *Fragmenta Lyricorum Graecorum.*

Deklasowało się rycerstwo szlacheckie w pogoni za pieniądzem i w dążeniu do dorównania mieszczaństwu. Niejeden szlachcie, jak ów błędny rycerz Archiloch z Parosu, najmował się do obcej służby woj-skowej, ryzykując, że go „czubaty Trak w jasyr uprowadzi”, że „gdzieś na obczyźnie, w gęstwinie traw, na brzegu rzeki towarzysze go rannego porzucają jak zdychającego psa”, lub podczas podróży „fala huczącego morza” pochłonie. Triumfowało mieszczaństwo i włościństwo.

Historycy dzisiejsi zdają się albo zapoznawać znaczenie rewolucji greckiej w. VII i VI-go przed Chr., albo, jak Pöhlmann, skłonni są dopatrywać się w niej tendencji i hasel socjalistycznych czy komunistycznych. Nie rozumieją zgoła, że hasło: ziemi dla tych, co na roli pracują, nie ma nic wspólnego z unarodowieniem czy upaństwowieniem kapitałów.

Była to rewolucja, mająca wiele wspólnego z jednej strony z ruchami chłopskimi w. XVI i XVII-ego, z drugiej jednak z wielką rewolucją francuską w. XVIII-ego.

Napróżno Pöhlmann widzi w niej socjalizm i komunizm, a historycy dzisiejsi widzą średniowieczne bunty włościńskie i ruchy przeciwkapitalistyczne proletariatu wiejskiego.

Proletarjacka „partja pięści” (ἡ χειρομάχη) występowała tu ze swemi hasłami χρῶν ἀποκοπῆς καὶ γῆς ἀναδάσμου. „Plutos, wiadomo, ślepy, nie zajrzał nigdy do mego domu, by mi oznajmić: „daję ci, Hiponaksie, 30 min srebrem i wiele innych jeszcze rzeczy”. „Nie daleś mi ciepłego płaszcza na zimę, coby mię od chłodu zabezpieczył i nie okryłeś nóg moich ciepłym obuwiem, by je przed odmrożeniem ustrzec”; „a ja bardzo marznę i zębami dzwonię”²⁾. O chleb powszedni i o kawałek dachu nad głową walczył proletarijat miejski, nie zaś o ideały komunistyczne czy inne. „Przedewszystkiem staraj się o środki utrzymania, a dopiero, gdy już masz z czego żyć, o cnotę”, odpowiadał hardo na moralizatorskie kazania sytych reakcyjnych i liberalnych filozofów.

Na tym to, a nie na komunistycznym i socjalistycznym zgoła gruncie wyrosły hasła χρῶν ἀποκοπῆς i γῆς ἀναδάσμου. „Żyzne łany ziemi ojczyste”, mówiąc słowami Solona, „podzielić cheiano porównu między szlachtę i gmin wiejski”. Domagano się, by wszyscy ludzie, bez różnicy pochodzenia, „jednakowe mieli środki utrzymania i byli sobie równi”. Żądano „zupełnie nowego podziału wszelkiej własności”. Śnił się wiejskiej biedocie ideał równości posiadania, równości gospodarczej, nie wspólnego nie mający z socjalistycznym unarodowieniem czy upaństwowieniem ziemi według doktryny Henry George'a.

²⁾ Hipponax u Bergka.

Ziemia dla ludu, na niej pracującego! Oto hasło, które głosiła rewolucja grecka w. VII i VI-go przed Chr., a później francuska i europejska w w. XVIII i XIX po Chr.

Historycy dzisiejsi źle pojmują i zbyt mało zwracają uwagi na przebieg, hasła i skutki rewolucji greckiej w. VII i VI przed Chr. Kantony greckie wyszły z niej jako wolne państewka burżuazyjne z zadatkami na dalszy rozwój w kierunku ludowym i demokratycznym.³⁾

Drugą kwestją, wadliwie i zgoła błędnie traktowaną w literaturze naukowej, jest kwestja demokratycznej roli, odegranej przez tyranję grecką, w szczególności ateńską. Demokratyczna ta rola podoba się nadzwyczajnie historykom niemieckim, jak Mommsen i Pöhlmann, którzy w postaciach tyranów greckich, Pizystracie i innych, widzą niby prototypy Fryderyków pruskich. Oni to ukuli kanon, jakoby tyrani ugruntowali demokrację grecką. Na rękę im była wymyślona przez Arystotelesa *αἰσχρονομητεία*, rzekomo coś zupełnie zgoła różnego od tyranji, jakaś demokratyczna dyktatura czy *soziales Kaisertum*. Oni to stworzyli legendę o demokracji Periandrze, Polykracie, Pittaku, Solonie i t. p. Zapomnieli, że grecka literatura historyczna o tyranach znajdowała się pod silnym wpływem legendy i jeszcze silniejszym noweli historyczno-literackiej.

Dla nas dzisiaj *βραχίσεια*, *αἰσχρονομητεία* i *τύραννος* — są to trzy formy monarchji, z których pierwsza oznacza monarchję dziedziczną i legalną, dwie drugie — zupełnie bez różnicy — monarchję, mającą źródło swe w uzurpacji, mniej lub więcej nielegalnej i gwałtownej. Dla nas Solon, Drakon, Pizystrat, Pittak czy Kipselos — to jednakowo monarchowie uzurpatorowie, dokonywujący uzurpacji przy pomocy siły zbrojnej i środkami, zgoła niedemokratycznymi. „Basileja istnieje, powiada słusznie Arystoteles,⁴⁾ ku obronie klas wyższych przed ludem, a królami bywają zazwyczaj przedstawiciele arystokracji... Tyrani przeciwnie stoją zazwyczaj po stronie ludu ku obronie jego przed znakomitymi poto niby, żeby lud nie doznawał od nich krzywd żadnych. Widać to z historii. Twierdzić można, że większość tyranów z początku odgrywała rolę demagogów, to jest przywódców ludu, pozyskawszy sobie zaufanie ludu rozsiewaniem nienawiści ku szlachcie”. Słusznie podkreślono tu związek starej basilei z feudalną przewagą arystokracji rodowej i ziemskiej, tyranji zaś z nowymi warstwami, mieszczańską i włościańską.

Ale to i jedyna różnica. Taką, jaka zachodziła między cesarstwem Napoleona I lub III a monarchją Burbonów, albo między monarchją

³⁾ M i c h a ł K r e c z m a r *Kwestja agrarna w starożytności*. Biblioteka Składnicy Nr. 3

⁴⁾ K a r e j e w *Gorod — gosudarstwo anticznawo mira*, str. 108 i następn.

Stuartów a dyktaturą Cromwella. Zresztą stanowisko basileusów home-rowych niezem nie różni się od stanowiska Solona czy Pittaka lub Pizystrata i jego synów⁵⁾.

Jak Pizystrat i Pizystratydzi nie dokonali żadnej zgoła reformy politycznej, pozostawiając nominalnie dawny ustrój republikański, tak nie dokonał jej i Solon. Czas zerwać z reformą Solona i jej szczegółami: podziałem obywateli na klasy⁶⁾, losowaniem urzędników⁷⁾, ustanowieniem rady czterystu⁸⁾, ekklesji⁹⁾ i sądów ludowych¹⁰⁾. Wszystko to są częściowo wnioski samego Arystotelesa, wyciągnięte drogą retrospektywnych badań antykwarskich, częściowo zmyślenia logografów, specjalnie attydografów, i publicystów w. IV-go przed Chr., kiedy to żywy toczył się spór między demokratami a arystokratami o to, komu mianowicie pochodzenie swe zawdzięczała i jak wyglądać miała rzekoma ἡ ἀρχαία πολιτεία, wytwór zresztą bujnej fantazji pisarzy publicystycznych. Obóz arystokratyczny przypisywał ją Drakontowi, demokratyczny zaś — Solonowi. Stąd obie rzekome konstytucje. Faktycznie obaj tyrani nie stworzyli żadnego zgoła nowego ustroju politycznego, nie byli twórcami żadnych zgoła nowych konstytucyj. Drakon skodyfikował tylko stare „krwią pisane” prawo zwyczajowe. Solon był twórcą kompromisu społecznego przez swą tak zwaną τεισάχθεια i dokonał rewizji kodyfikacji Drakonta, wprowadzając do niej nieliczne, a przez nowe potrzeby chwili wywołane zmiany, zgodne

⁵⁾ Michał Kreczmar *Krótką historja demokracji ateńskiej* Warszawa, 1930, str. 48—169.

⁶⁾ Aristoteles *Politeia Athenaiou*, VII, 2 i 3. Plutarch *Solon* 21 i 22.

⁷⁾ Aristoteles *Politeia Athenaiou* XXIII, T. Pöhlmann *Griechische Geschichte*, wyd. 5-e str. 86. Edw. Meyer *Geschichte Altertums*, II, 657. Heisterberg *Die Bestellung der Beamten durch das Los*. Berl. Studien 16 (r. 1896) *Schatzmeister- und Archontenwahl im Athen* Klio 6 (r. 1906). Maklakow, *Izbranje žrebjem w afińskom gosudarstwie*. Moskwa 1894.

⁸⁾ Aristoteles *Politeia Athenaiou* VII, 4, Edw. Meyer *Geschichte Altertums* II, 151; 658. Pöhlmann *Griechische Geschichte*, wyd. 5-e, str. 86. Niese *Historische Zeitschrift* tom 69. Beloch *Griechische Geschichte* I, 66. Rudolf w *Philologus* r. 1892, str. 394 i następne.

⁹⁾ Bergk, *Solon* fr. 36, fr. 4. Aristoteles *Politeia Athenaiou* VIII, 5. Plutarchus *Solon* 25.

¹⁰⁾ Aristoteles *Politeia Athenaiou* IX, 1, VII, 3. Edw. Meyer *Geschichte Altertums* II, 659. Peter Meyer *Aristoteles Politie und Athenaiou Politeia*. Bonn r. 1891. Plutarchus *Solon* XXIII. Pöhlmann *Griechische Geschichte*, wyd. 5-e, str. 86. Beloch *Griechische Geschichte* I, 323. Bruno Keil *Die Solonische Verfassung in Aristoteles Verfassungsgeschichte Athen's* Berlin 1892.

z kapitalistycznym duchem rewolucji ateńskiej w w. VI przed Chr. ¹¹⁾).

Natomiast, rozpisując się całkiem zgoła zbędnie o rzekomych reformach i konstytucjach Solona i Drakonta, uczeni współcześni zapoznają zupełnie ducha wieku tyranij greckich. A duch to kapitalistycznej kultury, wyrosłej w środowisku mieszczańskich *πόλεις*, wysoce uprzemysłowionych i ruchliwych w życiu gospodarczem kantonów miejskich. Słusznie powiada Tucydides ¹²⁾, że tyranje greckie wyrosły wtedy, gdy Grecja wzmogła się na siłach i pieniądź jął napływać do niej obficie, niż dawniej, a dochody uległy pomnożeniu. Dawniejsze królestwa patriarchalne miały swą podstawę materjalną jedynie w naturalnych podatkach zwyczajowych. Teraz zjawiała się flota stała i zaczęła era panowania na morzu. Bez tej potężnej bazy kapitalistycznej nie do pomyslenia byłoby gromadzenie przez tyranów wielkich zasobów pieniężnych, zaciąganie wojsk najemnych, utrzymywanie stosunków rozległych z państwami wyspiarskimi morza Egejskiego oraz z wybrzeżem macedońskim i trackim. Zresztą, jeżeli wolno pozwolić sobie na analogję, średniowieczne tyranje włoskie wyrastały również w warunkach szczególnego rozwoju gospodarki kapitalistycznej miast lombardzkich i tokańskich, dyktatura Cezara w czasie najintensywniejszego rozkwitu kapitalizmu rzymskiego, dyktatura Cromwella w chwili poczynającej się przewagi Anglii, a pierwsze cesarstwo Bonapartego w początku przewrotu wielkokapitalistycznego we Francji.

Tyrani nie zwolują pospolitych ruszeń rycerskich, nie otaczają się feodalnymi świtami zbrojnych wassalów, jak to czynili *βασίλεις* epoki homerowej. Ich armje składają się z landsknechtów, żołdactwa najemnego z różnych części Grecji, przybyszów z Grecji środkowej, Peloponesu i wysp Archipelagu. Prócz nich, do armij tyranów należą zastępy awanturników szlacheckich, hołoty rycerskiej z krajów, jak Eubéa, pod względem gospodarczym zacofanych, ale dotkniętych już w pewnej mierze przez przewrót kapitalistyczny. W w. VII i VI przed Chr. ani jedno przedsięwzięcie orężne nie tylko w Helladzie, ale na całym ówczesnym świecie, ani jedna zawierucha wojenna, ani jedna wyprawa konkwi-stadorska nie obywatła się i obywać zgoła nie mogła bez tych zawodowych majstrów i towarzyszków rzemiosła wojennego. Szeroko od Iranu do Gibraltaru, od Pontu do wybrzeży nilowych grzmiała sława kondotjerów greckich. Armja tyranów greckich to niby zastępy Cezara, chorągwie zającene Wallensteina lub legje Napoleona I. ¹³⁾

¹¹⁾ Michał Kreczmar *Krótką historja demokracji ateńskiej*. Warszawa, 1930 str. 2—48.

¹²⁾ Tucydides I., 13, § 1.

¹³⁾ Michał Kreczmar *Krótką historja demokracji ateńskiej*. Warszawa, 1930 str. 64—66.

Jak nowy duch demokratyzmu, miasta i kultury miejskiej wiał ze dworu Medyceuszów, z namiotu Napoleona I, ze stylu odrodzenia i cesarstwa, tak nowa była z ducha monarchja tyranów. Φιλανθρωπία, za którą Arystoteles tak chwali ateńskiego Pizystrata, stanowi najoczywiściej tę samą cechę, co *humanita* władców renesansowych, co demokracyzm małego kaprała względem szeregowców armji. Tyrani greccy tak samo, jak Medyceusze, byli wszak istnymi *i muratori* małych πόλεις¹⁴⁾.

Czasu rewolucji obudził się i rozwijał, ustawicznie potężniejąc, wielki ruch umysłowy. W sferze pojęć religijnych dokonywał się przewrót radykalny. Antropomorfizm politeistyczny słabł i rozsypywał się pod ciosami krytyki racjonalistycznej. Stesichoros¹⁵⁾ właśnie zainaugurował krytykę mitów. Odrzucił podanie o Helenie trojańskiej, protestował przeciw darowi bogów zamieniania ludzi w zwierzęta¹⁶⁾ i w nowy sposób tłumaczył zbrodnię Klitemnestry na Agamemnonie¹⁷⁾. Hekateusz z Miletu w końcu w. VI w. „Genealogjach” swoich mówi o sobie: „Piszę tylko to, co za prawdę niezbitą poczytuję, opowieści bowiem greckie są, zdaniem mojem, niezgodne z prawdą i śmieszne”. Herosowie byli nieprawemi dziećmi niezamężnych kobiet. Matki ich, tworząc bajki o ich boskiem pochodzeniu, starały się w ten sposób zatrzeć ślady swej winy. „Egist, według Hesjoda, miał pięćdziesięciu synów. Nie sądzę, by ich było więcej nad dwudziestu”. Herakles nie zstępował do hadesu, lecz na przylądku Tenaron napotkał żmiję, którą przezywano potworem piekielnym, schwytał i przyniósł Eurystenesowi. Ksenofanes z Kolofonu protestował przeciw tradycji mitycznej, wychodząc z założeń etycznych. „To wszystko bezwartościowe zmyślenia przodków”. Homer i Hesjod przypisywali bogom to wszystko, co wśród ludzi uchodzi za niemoralne: kradzieże, zdrady małżeńskie i oszustwa. „Bóg jest istotą najwyższą między ludźmi i bóstwami, niepodobną do śmiertelnych ani z postaci, ani z rozumu”. „Gdyby woły i lwy miały ręce i mogły tworzyć, jak człowiek, przedstawiałyby sobie bogów w obrazie własnym”. „Bóstwo jest niepojęte, nieskończenie od nas dalekie, sobie samo wystarcza i usługi ludzkie są mu niepotrzebne”. Jak krytyka starego i nowego testamentu przez Spinozę stworzyła w następnym wieku XVII ruch religijny deistyczny, tak realistyczne tłumaczenie mitów powołało do życia nowy w Grecji pogląd na bogów, jako na potęgi uniwersalne, etyczne i kosmiczne. Jak na tle nowej naturalnej religji wyrosła organizacja masonerji, tak deizm grecki otworzył drzwi do Hellady związkom

¹⁴⁾ Michał Kreczmar, tamże, str. 77 i 78.

¹⁵⁾ Bergk, *Stesichoros* fr. 12 i 67.

¹⁶⁾ Pausanias IX, 2 i 3.

¹⁷⁾ Stesichoros fr. 12 i 67.

pitagorejskim. W surowych purytańsko-masońskich zasadach mieszczaństwa, hołdującego doktrynie pitagorejskiej, odnalazł siebie ideał etyczny liberalizmu. Rozsądek czy rozum, utylitaryzm praktyczny, prostota życia i surowość obyczajów oto prawo boskie Dyki, którego stróżami są wszyscy bogowie, z królem świata, Dzeusem na czele ¹⁸⁾).

A gdy w sferach wielkiej i średniozamożnej burżuazji oraz w kołach oświeczonej arystokracji i szlachty nurtował racjonalizm i krytycyzm, w chatach włościańskich i ludu miejskiego wyrosła skłonność do mistycyzmu, zbudziły się oczekiwania czegoś niezwykłego, co musi nastąpić po kataklizmach chwili przeżywaney. Epoki rewolucyjne i porewolucyjne, jak słusznie ktoś zauważył, wydają na świat pokazną ilość głosicieli nowych wiar, twórców nowych obrzędów i religij. Kto wie, czy nie przeżywamy czasów podobnych. Toć po wojnie światowej, jak grzyby po deszczu, mnożą się sekty, skłonność do tajemniczych praktyk, do okultyzmu i spirytyzmu. A już chyba najwięcej tego w bezbożnej oficjalnie Rosji sowieckiej. U góry sceptycyzm i bezbożność, u dołu, na nizinach społecznych zabobon i sekciarstwo. I w Grecji w w. VI oczekiwano, że na miejscu starego porządku, walącego się w gruzy, stanie nowy ład, oparty na realizacji haseł obozu radykalnego. Opiekunami tego porządku ludowego będą bogi ludowe wiejskie Dionisos i Demetra. Związkom pitagorejskim klas posiadających odpowiadały *ἑργα* i *θιάσται*, w które się wiązał lud. Obchody dionisyjskie i misterja ku czci Demetry i Persefony były nowymi formami kultu, uprawianego w związkach ludowych. Otworem stała Grecja dla wiar wschodnich i kultów. Nowe objawienie, młode bóstwa, wędrówka dusz po śmierci, przepowiednie i znaki niebieskie oto treść orfizmu. Mistycyzm religijny, wiara w ziszczenie ideałów społecznych i etycznych obozu radykalnego zbroiły do walki lud grecki, jak w w. XVII rewolucjonistów angielskich skrajne sekciarstwo, lub na początku w. XIX masy robotnicze socjalizm utopijny. Acz wrogo występował przeciw racjonalizmowi sytych, zgadzał się z nim w zwalczaniu wierzeń religijnych przeszłości homerowej, objawienia pisanego *Iljady* i *Odysei*, i szerzył krytycyzm w masach. Gdy ostygł entuzjazm rewolucyjny, osłabł również mistycyzm skrajny, ale dawna wiara już nie istniała ¹⁹⁾).

Na opisane powyżej zjawiska nikt prawie nie zwrócił dotychczas uwagi. A niewątpliwie zasługują one na to, żeby się bliżej z nimi zapoznać. Zasługują więcej, niż jałowe spory o ten czy ów szczegół rzeckomej konstytucji *Drakonta* czy *Solona*.

¹⁸⁾ Bergk, *Solon* fr. 4.

¹⁹⁾ Michał Kreczmar *Krótką historja demokracji ateńskiej*. Warszawa 1930, str. 79 i 80.

Niedość jasno przedstawia się dalej w literaturze współczesnej sprawa początków demokracji ateńskiej. Tradycja przypisała je Solonowi. Wyżej już starałem się dowieść pośrednio niesłuszności tego poglądu. Niewątpliwie pierwszą konstytucję demokratyczną uzyskały Ateny za czasów Klistenesa, ściślej w r. 508-7 przed Chr., po wypędzeniu zagrożających ich wolności Spartan, z królem Kleomenesem na czele.

Popularny pogląd wyolbrzymia tu jednak rolę samego Klistenesa. Sprawa wygląda tak, jak gdyby Klistenes oktrojował Aleńczykom ułożoną przez siebie konstytucję. W istocie rola jego, jak wogóle rola jednostek, musiała tu być o wiele skromniejsza. Podwaliny rzeczypospolitej demokratycznej założyła potężna rewolucja przeciwrestauracyjna, która wybuchła po wypędzeniu Spartan. Sam lud ateński zlikwidował rządy oligarchji szlacheckiej, — pod nieobecność nawet przywódcy swego, który wtedy bawił jeszcze poza Attyką na wygnaniu. Lud sam tworzył organy wykonawcze swej woli najwyższej, a więc zawiazki przyszłych urzędzeń republikańskich i demokratycznych.

Nie można oczywiście negować zupełnie roli czynnej samego Klistenesa. On to był zapewne często projektodawcą, redaktorem i inauguratorem ostatecznym w praktyce. Konstytucja odznacza się harmonją nadzwyczajną, polegającą na tem, że wszystkie jej części składowe, to jest — wszystkie instytucje nowego ustroju, wynikają z jednej zasady, wyrastają, jakby z pnia jednego, z jednej reformy podstawowej. Nadto w rozwinięciu szczegółów znać wszędzie jedną i tę samą metodę pracy, jeden i ten sam sposób planowania i budowania. Nie mogłoby tak być, gdyby nad zaprowadzeniem ustroju nowego pracowała jakaś komisja, jakieś przedstawicielstwo lub wogóle ciało zbiorowe. Pozostałyby wtedy ślady różnych metod i różnych dążeń jednostek czy grup poszczególnych.

Konstytucja sama zdradza umysłowość potężną i wolę silną jej autora indywidualnego. Klistenes musiał być niewątpliwie taką jednostką wybitną, śmiało zrywającą z tradycjami przeszłości, o ile domagał się tego odeń jego umysł wszechstronny, a liberalnie zdeterminowany. Był to racjonalista, co wierzył tylko w wiedzę ścisłą, której zastosowanie do polityki i pracy twórczej nad budową ustroju państwowego winno dać wyniki jak najpomysłniejsze. Przypomina pod tym względem Condorcet'a. Mistycyzm gotów był zawsze i wszędzie zwalczać jako zdecydowany wróg metafizyki i wolnomyśliciel. Nie tylko nie wskrzeszał tradycji religijnej i obyczajowej, ale przy sposobności umiał ją burzyć z całą bezwzględnością i zimną krwią, sobie właściwą. Dowodem tego najlepszym jest reforma kalendarza, skuteczniona przezeń, zrywająca bezwzględnie z systemem liczenia, z Babilonji zapożyczonym, a związanym z kultem dwunastu bóstw olimpijskich i „Teogonją”

Hesjoda, i wprowadzająca do rachuby czasu system dziesiętny, bardziej naukowy, bo prostszy i dogodniejszy, jako to dekady i rok dziesięciomiesięczny²⁰⁾. Śmiałości reformatora dowodzi również zburzenie przezeń fil rodowych, przyczem Klistenes nie oszczędził nawet własnego rodu. Podział na 10 nowych fil był także indywidualnym jego pomysłem. Dowodzi tego zastosowany i tutaj system dziesiętny. Zresztą na tym właśnie podziale, jak na zrębie, opierała się cała jego konstytucja.

Jeżeli do tego dodamy jeszcze ostracyzm, to otrzymamy wszystko, co nazwać można indywidualnem dziełem Klistenesa. Nie stworzył on ani demów, tego mikrokosmosu wolnego życia politycznego, ani rady pięciuset — ateńskiego parlamentu, ani wreszcie ekklesji. Zarówno ta, jak tamta, powstały niewątpliwie samorzutnie, pod wpływem warunków, stworzonych przez rewolucję przeciwrestauracyjną. Pradawną instytucję, jaką była ekklesja, znana jeszcze z epepei, odrodziła rewolucja, przekształcając zwolywane przez przywódców partyj mityngi w regularne zgromadzenia ludowe, z opracowanym zgóry porządkiem dziennym i systematycznymi głosowaniami. W czasie rewolucji powstała też i βουλή.

Król spartański Kleomenes rozwiązał radę w Atenach. Co to za rada? Herodot mówi o niej jako o klistenesowej radzie pięciuset, kładąc jej utworzenie na czas przed interwencją spartańską²¹⁾. Ale o tem zgoła mowy być nie może. Widzieć tu zapewne trzeba zwyczajny rząd powstańczy czy rewolucyjny, który Klistenes utworzył, wystąpiwszy na czele ludu do walki z poplecznikiem Sparty Isagorasem i partją skrajną. Ten organ kierowniczy z czasów rewolucji ludowej mógł wkrótce potem posłużyć za wzór dla klistenesowskiej rady pięciuset, stając się jej prototypem.

Wielbiciele „nadludzi” czy „ludzi historycznych” muszą zgodzić się z tem, że, jak zresztą w wielu wypadkach, tak i tutaj więcej jeszcze, niż Klistenes, dokonał lud ateński w walce z najazdem spartańskim i kontrrewolucją oligarchiczną.

Historycy współcześni wciąż jeszcze nie mogą polapać się w wydarzeniach wewnętrznej historji politycznej Aten podczas i po wojnach perskich. Skłonni są przedstawiać sprawę tak, jak gdyby wszystkimi wydarzeniami kierowała naówczas walka polityczna czy rywalizacja dwóch wielkich ludzi: Temistoklesa i Arystydesa. Nawiasem mówiąc, i tu do czynienia mamy z właściwym doktrynie idealizmu historycznego kultem „wielkich ludzi”.

Popularny pogląd opiera się na Plutarchu. Autor życiorysów znakomych Greków i Rzymian usiłuje na każdym kroku przeciwstawiać

²⁰⁾ Tamże, str 103 i 104.

²¹⁾ Herodot V, 72. Por. *Politeia Athenaiou*. XX, 3.

uczciwego i solidnego Arystydesa niepewnemu co do uczciwości i ryzykownemu czy lekkomyślnemu Temistoklesowi. W celu uplastycznienia czy wyjaskrawienia przeciwieństwa każe obu politykom ustawicznie być razem i ciągle ich ze sobą łączy. Mieli wychowywać się razem ²²⁾, choć informacja ta jak najwyraźniej przeczy temu, co tenże Plutarch pisze w biografji Temistoklesa ²³⁾, i naturalnie od lat najmłodszych różnili się charakterami, usposobieniami, skłonnościami i postępowaniem. Pod Maratonem walczyć mieli razem i naturalnie w sąsiedztwie bezpośrednim ze sobą ²⁴⁾, choć o strategji Temistoklesa w r. 490 nigdzie zgola nie słyszymy. Wniosek Temistoklesa, by zniszczyć mosty Kserksesa na Hellesponcie, udaremnił wystąpieniem swem właśnie Arystydes, choć Herodot inaczej sprawę przedstawia i o Arystydesie słówkiem nawet nie wzmiankuje. Tenże dobry genjusz narodu ateńskiego zważył zmyślony projekt szatański Temistoklesa spalania eskadr greckich, stojących w pobliżu Pagasów ²⁵⁾. Podczas bitwy salamińskiej podsunął Temistoklesowi plan zbawienny zatrzymania zjednoczonej floty greckiej w zatoce. Wyprawę na Psyttaleję rozdmuchał Plutarch do rozmiarów walnego zwycięstwa wagi pierwszorzędnej ²⁶⁾, choć był to, jak widać z Herodota, drobny jedynie epizod, bez następstw zgola poważniejszych. Z udziału Arystydesa w bitwie pod Platejami usiłuje biograf zrobić czyn, równy zwycięstwu salamińskiemu Temistoklesa ²⁷⁾. Jako sprawca wygranej, miał Arystydes zainauguować bezpośrednio po bitwie wielkie igrzyska wolności ²⁸⁾ w Platejach. Zaszczycił ten przypadek mu w udziale tak, jak Temistoklesowi po bitwie salamińskiej wieniec oliwny za rozum i zręczność.

Charakterystyki swe koncepcował Plutarch według recept filozoficznej szkoły platońskiej. Z podstawowej cechy charakteru, którą należało przedewszystkiem uchwycić; tworzyło się obraz człowieka, wszystkie inne jego cechy wyprowadzając z tej jednej zasadniczej. Do tak spreparowanej charakterystyki przykrawało się, a nieraz i zmyślało rzekome fakty. Taką charakterystyczną cechą Temistoklesa miała być lekkomyślność i żądza sławy, Arystydesa zaś — sprawiedliwość i bezinteresowność.

Sprzeczność charakterów spowodowała walkę, czy rywalizację. Nie brakło tu jednak i przyczyny natury zewnętrznej. Oto obaj politycy zakochać się mieli w jednym młodzieńcu, pięknym Stasilaosie z wyspy

²²⁾ Plutarch *Aristides* II, 2 i 3.

²³⁾ Tenże *Themistocles* II.

²⁴⁾ Tenże *Aristides* V.

²⁵⁾ Tamże XIX; XXII.

²⁶⁾ Tamże IX.

²⁷⁾ Tamże XI — XIV.

²⁸⁾ Tamże XXI.

Keos, według świadectwa filozofa Arystona²⁹⁾, perypatetyka keoskiego z w. III przed Chr.

W istocie rzeczy obaj politycy i wodzowie należeli do jednego stronnictwa obrońców nietykalności konstytucji klistenesowej. Wprawdzie Temistokles zwalczał oligarchję Milejadesa, a umiarkowańszy i bardziej poddający się wpływowi obcym Arystydes w pewnej chwili poddał się wpływowi zwycięzcy z pod Maratonu. Obu jednak łączył gorący patrijotyzm i orientacja wyraźnie przeciwperska.

Nie było przeto wypadków, które możnaby ich rywalizacją czy walką tłumaczyć, o ile o takim tłumaczeniu można wogóle mówić poważnie.

Poróżnił ich rok 483—2 przed Chr., gdy w stronnictwie demokratycznym dokonał się rozłam na tle budowy potężnej floty i przekształcenia Aten w mocarstwo morskie.

Element najliczniejszy stronnictwa radykałów tworzyło niewątpliwie mieszczaństwo drobne i średniozamożne. Rzemieślnicy, rentjerzy i kupcy drobni stanowili oddawna klasę bardzo silną w Atenach. Jeżeli nawet za czasów swego rozkwitu największego przemysł, handel i gospodarka pieniężna opierały się przeważnie na procederze drobnym i przedsiębiorstwa wielkie nie były tak liczne i potężne, by mogły grozić drobniejszym ruiną szybką i bezwzględną, to tem bardziej stosunki takie właśnie panować musiały w pierwszej ćwierci w. V-go. Między burżuazją wielką nieliczną a drobną i średniozamożną, liczną i dobrze zabezpieczoną, nie zdążyły wyrosć jeszcze antagonizmy poważniejsze. Jedni i drudzy pragnęli rozwoju sił morskich państwa, ku czemu pierwszy bodziec dała już w w. VI-ym polityka tyranów. Potrzebne było zabezpieczenie interesów handlowych na morzu Egejskim, obrona stosunków handlowych z Jonją i wyspiarzami przed niebezpieczeństwem perskiem z jednej strony, z drugiej ustalenie swego na morzu tem panowania handlowego przez zwycięstwo nad konkurentami. Właśnie we dwa lata po pierwszym najeździe perskim, w r. 481 wydała Atenom wojnę ich rywalka dawna Egina, usiłując wydrzeć możliwości ekonomiczne, otwierające się przed niemi po upokorzeniu potęgi azjatyckiej, dotychczas niezwycięzonej. Wypadki jaskrawo stawiały mieszczaństwu przed oczy potrzebę stworzenia potężnej floty wojennej. Od wzrostu sił morskich oczekiwać mógł korzyści również lud miejski. Personel marynarski rekrutował się przecie z tetów, to jest najemników, wyrobników, głodnych proletarjuszów i tym podobnych wydziedziczonych. Ława wioślarza, praca w dokach, zajęcie tragarza okrętowego i portowego mogło dostarczyć zajęcia wielu biedakom, pozbawionym pracy. Niema zgola danych do twierdzenia, by teci miast attyckich tworzyli klasę bardzo liczną, któraby miała przewagę nad elementami posiadającymi ludności

²⁹⁾ Plutarch *Themistocles* III, 1 i 2.

miejskiej. Liczby pewne ustalić się dają dopiero dla połowy drugiej w. V-go, czyli dla czasów wojen perskich, ale i wtedy nawet przewaga była po stronie nie proletariatu, lecz burżuazji drobnej i średniozamożnej. Część znaczną proletariatu tworzyli niewolnicy, znajdujący się przecież w warunkach, zupełnie zgoła specjalnych i odmiennych. Wzmocnić klasę tetów mogła po r. 490 przed Chr. ta okoliczność, że w jej szeregi weszli zrujnowani kleruchowie ateńscy i włóścianie z Attyki wschodniej, spustoszonej przez Persów. Ale przesadzać tego powiększenia nie należy. Dopływ jednak elementu, który jeszcze bardzo niedawno korzystał ze swych praw obywatelskich, obecnie zaś możność wszelką urzeczywistnienia ich utracił, mógł wpłynąć korzystnie na uświadomienie polityczne ludu miejskiego i powołać do życia hasła demokratyczne *in re* ustroju klistenesowego, demokratycznego *in potentia*. Zresztą nawet klasy posiadające nie były przeciwne wciągnięciu ludu miejskiego do udziału stałego w życiu politycznym, gdyż to mogłoby osłabić przewagę, jak dotychczas bezwzględna, włóściaństwa. Kto wie, czy nie ze sfer mieszczańskich wyszło po raz pierwszy hasło owo. Zapewne. A drogą najkrótszą i najprostsza do jego urzeczywistnienia była budowa floty i rozwój sił morskich państwa.

Kwestja budowy floty straszyla przeto polityków umiarkowanych. „Mająż na drugi plan odejść ci, co dotychczas głównych kontyngentów dostarczali pospolitemu ruszeniu, czyż drobna szlachta i mieszczanie ustąpić mają przed masami, politycznie surowemi, co ogniska domowego ani mogły żadnej własnością swą nazwać nie mogły, o które walczyćby musiały do upadłego? Przed najmitami i wyrobnikami, marynarzami i parobkami, którzy na rzemiośle rycerskiem znali się tyleż, co i na sprawach politycznych? Czyż obywatelom, którzy od najwcześniejszego wieku męskiego posiadali wykształcenie wojskowe, a wywiczili się w gimnazjach, odjęte ma być prawo zwyciężania i umierania za ojczyznę? Czyż na polu bitwy decydować ma nie walka szlachetna męża z mężem pierś w pierś, ale praca niewolnicza wioślarzy? Toć hoplita czuł się areydumnym z tego, że prawicą i pierścią własną bronił wolności ziemicy ojczystej!”³⁰⁾ Umiarkowany odłam demokratów liberalnych, w którym masę tworzyło włóściaństwo zamożne i średniozamożne, przeczuwał, że budowa floty, przez swe konsekwencje polityczne, zachwieje powagą ziemiańskich klas posiadających. Oczywiście, obszarnicy eupatrycey podzielali te obawy. Walka koło r. 483—2 musiała być energiczna i uporeczywa. Stronnictwo radykalne, z Temistoklesem na czele, doczekało się okazji sformułowania kategorycznego i wcielenia w czyn swego hasła. Temistokles zażądał podwyżki dochodów państwowych na budowę floty w celu walki z Eginetami i, w razie

³⁰⁾ E d w . M e y e r *Geschichte Alttertums* III, 315.

nowego najazdu, z Persami³¹⁾. Po dłuższej walce, która trwała rok blisko, od początku r. 483 do wiosny r. 482, radykałowie zatriumfowali. Arystydes, jako przywódca partji zwyciężonej, poszedł na wygnanie³²⁾ i Temistokles przeprowadził swój projekt.

Arystydes po roku wrócił z wygnania i wziął udział w bitwie salamińskiej, a później, wraz z Temistoklesem, skutecznie pracował nad tworzeniem wielkiej symmachji ateńskiej na morzu Egejskiem. Niedawni sojusznicy, po krótkim zatargu, znów spotkali się w jednym stronnictwie i przy jednym warsztacie. „Laury Milcjadesa” nie budziły już zazdrości.

Oto jedyne zgodne z prawdą tłumaczenie wypadków, jakie nastąpiły w Atenach po pierwszym najeździe perskim.

W historii Grecji jest jeden jeszcze okres, mało i niedostatecznie przez naukę współczesną oświetlony. Są to czasy podczas i po wojnie peloponeskiej. Kilka słów należy się jeszcze tej ciekawej epoce.

Wśród coraz to wzrastającej po miastach greckich koncentracji kapitałów i proletaryzacji ludności, rozległy się ponownie w w. IV i III przed Chr. hasła reformy agrarnej. Najgłośniej brzmiały one w Atenach, gdzie rządy radykalnej demokracji prawnie urzeczywistniły najdalej idące żądania wolności, równości i braterstwa (ἐλευθερία, ἰσονομία, κοινωνία) w życiu politycznym, co musiało z konieczności pociągnąć za sobą domaganie się równości gospodarczej ze strony tych wydziedziczonych, których położenie materialne, niedające możliwości istotnego korzystania z praw obywatelskich, zakrawało na szyderstwo z zasady wolności i równości. „Równość majątkowa stanowi przecież podstawę wolności, gdy nędza jest dla nieposiadających początkiem niewoli”. Chęć zbliżenia się do ideału i stworzenia takich stosunków gospodarczych, którym obca byłaby przepaść między bogaczem a biedakiem, sprawiała, iż radykalna demokracja ateńska systematycznie rujnowała kapitalistów i obszarników podatkami, zwanymi *λειτωργίαι*, i konfiskatami, a skarb państwa eksploatowała na rzecz masy (ὄχλος, stąd nazwa jej rządów — ὀχλοκρατία) przez wyznaczanie diet nawet za obecność w ekklesji i wydawanie przeróżnych zapomóg, aż do darmowych biletów teatralnych włącznie. „Ateńczycy wracali z Pniksu nie jak ze zgromadzenia politycznego, lecz jak z posiedzenia kompanji kupieckiej (ἐβανος), na którym dokonywano wypłaty dywidendy”. „Każdy z własną łyżką rwał się do wspólnego kotła”. Lecz i ta wyszydzana przez Arystofanesa polityka „eksploatowania państwa w interesie klasowym większości”, którą dowcipnie przezwano „klejem demo-

³¹⁾ Herodot VII, 149; Arystoteles *Politeia Athenaiou* XXII, Tucydides I, 14, § 2; Plutarch *Themistocles* IV, 2.

³²⁾ Arystoteles *Politeia Athenaiou*, XXII, 7.

kracji", nie mogła sprowadzić zniesienia różnic klasowych i podziału społeczeństwa na kapitalistów i proletarjat. Rozległy się przeto dalsze żądania. Powtórzono hasło $\chiρεῶν ἀποκοπής$. Miało ono teraz oznaczać nie doraźną reformę w stylu Solona, lecz katagoryczny zakaz pożyczania na procent, zupełne na zawsze zniesienie kredytu i operacyj kredytowych oraz zamknięcie lub, jeśli kto woli, socjalizację banków. Miał to być pierwszy krok do uspołecznienia czy upaństwowienia wszystkich środków wytwórczych i przebudowy ustroju gospodarczego na zasadach komunistycznych. Dawne hasło $γῆς ἀναδάσμιος$ dopasowano również do teoryj socjalistycznych. Powszechne wywłaszczenie wszystkich posiadaczy winno być się dokonać bez żadnych zgoła odszkodowań. Państwo, jedyny właściciel całej nieruchomości, miało wydzierżawiać grunta tym, co chcieliby na roli pracować, bez prawa aljenacji i testamentowania. Nacjonalizacja ziemi musiała być koniecznym dopełnieniem upaństwowienia przemysłu. Po miastach, wśród robotników dokowych i marynarzy, niewolniczego personelu większych zakładów przemysłowych i wolnego proletarjatu, pracującego po drobniejszych warsztatach, hasła te, głoszone przez filozofów i publicystów, popularnych poetów i mówców politycznych, musiały budzić nadzieje i pragnienia, groźne dla posiadającego większość w szeregach rządzących demokracji zamożnego i drobnego mieszczaństwa. Ich aktualność w Atenach zaświadczył Arystofanes w komedji „*Ἐκκλησιάζουσαι*” i „*Πλοῦτος*”, a później Demostenes, który ze strachem i oburzeniem stwierdzał, iż „mówca, schlebiający komunistycznym instyktom mas, staje się natychmiast w oczach $δήμου$ wielkim człowiekiem i zyskuje sobie nietykalność osobistą, jakby był nieśmiertelny”. Lecz o urzeczywistnieniu reformy agrarnej w duchu teoryj nacjonalizacji ziemi ani w Attyce, ani w żadnym z przemysłowych i handlowych kantonów greckich mowy zgoła być nie mogło. Kwestja rolna była tu od dawna rozwiązana. Drobnny gospodarz miał się dobrze i do własności prywatnej przywiązany był niemniej, niż przedsiębiorca miejski. Masie włościańskiej całkowicie obca być musiała ideologia komunistyczna. Nastrój wsi był tak dalece konserwatywny, że oligarchowie arystokraci w swych, próżnych zrestą i bezskutecznych, wystąpieniach przeciw demokracji miejskiej całkowicie mieli lud wiejski po swojej stronie. Hasła agrarne komunistów i socjalistów ateńskich znalazły zato grunt podatny w rolniczych kantonach Hellady.

Tesalja, Achaja, Elida i Lakonja nie uczestniczyły w wielkim przewrocie gospodarczym w VII i VI przed Chr. Były to krainy, pod względem ekonomicznym zacofane, o ustroju, przypominającym jeszcze mocno średniowiecze homerowe. Dopiero wojna peloponeska i czasy hegemonji macedońskiej wciągnęły je w sferę stosunków handlowych

świata greckiego i dały początek kapitalistycznej gospodarce pieniężnej. Kapitalizm miał tu wszakże charakter wybitnie agrarny. Ziemia była jedyną niemal formą bogactwa, uprawa roli prawie jedynym zajęciem masy ludności, a produkty gospodarstwa wiejskiego jedynym przedmiotem handlu wywozowego. W takich warunkach konkurencja gospodarcza prowadzić musiała do szybkiej i znacznej koncentracji gruntów w rękach nielicznych rodzin możnowładczych, proletaryzacji szerokich mas średnich i drobnych posiadaczy szlacheckich oraz ucisku i niewoli zależnej pańszechyźnianej masy chłopskiej. Chłopi poddani i sproletaryzowana szlachta, nieznajdująca, jak w kantonach kupieckich i przemysłowych, poza rolą, innych środków egzystencji, podchwytywała rada komunistyczne hasła reformy rolnej, często zresztą nie zdając sobie sprawy z istotnej ich treści i biorąc z nich tylko ideał równości majątkowej, który osiągnąć należało drogą *γίγς ἀναστάσιμῶς*. Wśród ustawicznych walk związku etolskiego i achajskiego z hegemonją macedońską, a nawet wcześniej, bo już za czasów Filipa i Aleksandra Wielkiego, wybuchały to w Tesalji, to na Peloponezie ustawiczne rewolucje, w których kwestja agrarna pierwszorzędną odgrywała rolę, a hasła reformy rolnej rozbrzmiewały najgłośniej. Na Peloponezie „wrogów obawiano się mniej, niż własnych współobywateli”. „Bogaci gotowi byli dobro swe raczej rzucić do morza, niż dać cokolwiek biedakom. Nieposiadający niczego tak nie pragnęli, jak ograbienia bogatych. Ofiary składać przestano, u stóp ołtarzy odbywały się walki bratobójcze. Niejeden kanton miał tylu emigrantów, ilu dawniej nie posiadał ich cały Peloponez”. W Tesalji bunt chłopów poddanych przybrały w pierwszej połowie w. IV-ego przed Chr. charakter, masowy i szczególnie groźny. Wielcy posiadacze ziemscy tłumili te ruchy, najczęściej uciekając się do interwencji Macedończyków. Nie ulega wątpliwości, że właśnie ustawiczne te rewolucje i wojny domowe znakomicie przyczyniły się do upadku niepodległości Grecji i triumfu Macedonji. W jednej Sparcie kwestja agrarna wywołała próby pokojowego jej rozwiązania na drodze szeroko zakrojonej i radykalnej reformy rolnej.

W rezultacie koncentracji własności gruntowej i proletaryzacji gminu szlacheckiego wytworzyła się tu w w. III przed Chr. sytuacja, nader groźna dla militarne go państwa spartjatów. Wszędzie gdzieindziej kwestja agrarna stanowiła zagadnienie społeczne: czy to w przemysłowej i handlowej Attyce, czy w szlacheckiej i chłopskiej Tesalji. W Sparcie była ona problematem natury przedewszystkiem politycznej. Chodziło o to, jak podtrzymać organizację państwową spartjatów, gdy będąca dotychczas podporą jej i podstawą armja szlachecka rozpadła się w gruzy. Jak utrzymać w zależności od garści oligarchów masę ludności niespartjackiej? Gdy wszędzie gdzieindziej kwestję

agrarną wysuwały przeciw rządowi stronnictwa radykalne i rewolucyjne, w Sparcie podjął ją król, poparty przez część rządu, a pobudką do iniejiatywy nie była bynajmniej chęć obrony interesów wydziedziczonych, lecz jedynie obawa o przyszłość zagrożonego w swej egzystencji państwa.

Mówiono, że w w. IV przed Chr. cały obszar starej Lakonji, w którym ongi było dziewięć czy dziesięć tysięcy majątków szlacheckich, należał do stu mniej więcej rodzin magnackich, gdy król Agis III wystąpił z projektem reformy, mającej uratować państwo spartjackie. Do stronnictwa królewskiego, prócz najbliższych krewnych Agisa, należeli niektórzy członkowie gerusji, a nawet jeden z eforów, imieniem Lizander. Udało się złożyć z tronu wroga dla projektów usposobionego drugiego króla Leonidasa i na jego miejsce wprowadzić sprzyjającego reformie Kleombrota. Usunięto również tych eforów, którzy wystąpili przeciw Lizandrowi i jego współnikom partyjnym z oskarżeniem o zamiary przeciwkonstytucyjne. W r. 242 — 1 przed Chr. król Agis III złożył państwu w ofierze własny bardzo znaczny majątek ziemski i 600 talentów w złocie, czyli blisko 15 milionów złotych polskich, poczem wypuszczono na wolność więzionych za niewypłacalność dłużników i demonstracyjnie zniszczono przepisy kredytowe.

Zamierzonej reformy agrarnej nie udało się urzeczywistnić. Czy słabość woli i niezdecydowanie Agisa sprawiło, że cofnął się w chwili decydującej, czy na przeszkodzie stanęła wojna z Etolezykami, którą Sparta, jako sojuszniczka związku achajskiego, toczyć musiała? Najpewniej do udaremnienia reformy przyczyniła się wybuchła kontrrewolucja. Stronnictwo agrarjuszów, na którego czele stanął, powróciwszy z wygnania, ex-król Leonidas, porozumiało się z kapitalistami *περίοικοι*, oburzonymi na kasację długów, i obaliło rządy rewolucjonistów, zapewne nie bez pomocy Achajczyków. Agisa stracono, lecz projekty jego znalazły zwolennika w synu przywódcy kontrrewolucji, ożenionym z wdową po Agisie.

Król Kleomenes III, wstąpiwszy na tron w r. 235 przed Chr. i przygotowawszy sobie grunt przez zerwanie i zwycięstwo nad związkowcami achajskimi, co uniemożliwiło wrogą z tej strony interwencję, jął siłą przeprowadzać reformę agrarną. Opierał się na zorganizowanej do walki z Achajczykami i zwycięskiej armji. Przy pomocy soldateski złożył z urzędu eforów, zmusił do ucieczki z Lakonji najzawziętszych oligarchów i największych zarazem obszarników w liczbie osiemdziesięciu, przeprowadził gruntowną zmianę konstytucji, znosząc eforiat i funkcje jego powierzając królom, i wreszcie, ogłosiwszy kasację długów, przystąpił do wykonania reformy agrarnej według projektu Agisa.

Plan reformy ułożono ściśle według haseł socjalistycznych, głoszonych już od końca V-go w. w Atenach i innych przemysłowo-handlo-

wych kantonach greckich. Wszystkie grunty w Lakonji uległy upaństwowieniu. Dokonano następnie ich *ἀναδάσμος*, całkowicie stosując się do świeżo nadanego temu staremu hasłu znaczenia socjalistycznego. Stworzono mianowicie cztery tysiące pięćset działów *spartjackich* i piętnaście tysięcy *perieckich*, nazywając jedne i drugie archaicznem mianem *κλήροι*. Pierwsze od drugich różniły się rozmiarami: pierwsze miały odrodzić gospodarstwo średnie, a drugie drobne. Różnica nie powinna była sprzeciwiać się wyznawanej przez rewolucjonistów społecznych zasadzie równości majątkowej, gdyż tłumaczyła się względami militarno-państwowemi. Los *spartjacki* obowiązywał do uczestniczenia w pospolitem ruszeniu w charakterze ciężkozbrojnego *ὀπλίτου*, los zaś *periecki* do służby *γυμνήτου* w lekkozbrojnej piechocie. Pierwszy obowiązek związany był ze znacznie większemi kosztami, różnica majątkowa czyniła przeto właśnie zadość zasadzie równości.

Nowatorski charakter podziału gruntów aż nadto był wyraźny. Za tak zwanych „czasów lykurgowych”, ba, nawet jeszcze w w. V-ym przed Chr. nie wolno było *περίοικοι* spartańskim nabywać ziemi, mogli ją tylko brać w dzierżawę od szlachty. Niedosć na tem. Przy nadawaniu działów nie kierowano się bynajmniej względem na spartjackie lub niespartjackie pochodzenie. Wielu *περίοικοι* i cudzoziemców otrzymało losy spartjackie, a wraz z niemi całkowite prawo obywatelstwa, i odwrotnie, liczne działy perieckie dostały się potomkom rodów szlacheckich. Stare kategorie stanowe posłużyły reformatorom do uwzględnienia jedynie potrzeb militarno-politycznych, których zaspokojenie stanowiło cel najważniejszy ich reformy agrarnej. Nadane działy, choć przechodziły we władanie jednostek, nie przestawały stanowić własności państwowej. Obdarzeni niemi *παρτιάται* i *περίοικοι* mieli być tylko dzierżawcami, płacącymi tenutę służbą w pospolitem ruszeniu. Nie wolno im było aljenować ani testamentować otrzymanych na użytkowanie gruntów ani w całości, ani częściowo. I w tym szczególe widoczna była zależność reformy od ideologii socjalistów greckich i ich doktryny nacjonalizacji ziemi.

Reforma rozwiązywała kwestję agrarną w sposób radykalny i zapobiegała odrodzeniu się jej w przyszłości. Zginęło źródło i jądro sprawy: znikła obszaricza własność gruntowa, i głód ziemi, dręczący sproletaryzowane tysiące byłych posiadaczy, znalazł zaspokojenie. Dzieło Kleomenesa nie tylko dało państwu 4.000 *ὀπλίται* i przeszło 15.000 pospolitego ruszenia, przez co odrodziło dawną potęgę militarną Sparty i pozwoliło królowi reformatorowi w pomyślnej walce ze związkiem achajskim opanować Argos, Fliunt i Korynt. Zgodne z popularnemi w kantonach rolniczych hasłami przeprowadzenie *γῆς ἀναδάσμου* budziło wszędzie w rolniczej tychże ludności rewolucyjne nadzieje i na-

stroje, choć tradycja nie wspomina, by Kleomenes miał organizować propagandę lub usiłował gdziekolwiek poza Lakonją przeprowadzać swą reformę społeczną. Agrarjusze Achai, Tesalji i innych rolniczych kantonów oraz kapitaliści wielu *πολέων* znaleźli się w groźnej sytuacji wobec widma rewolucji socjalnej. Dlatego, choć Kleomenes działał jako reformator polityczny, widziano jednak w nim przede wszystkim społecznego nowatora. Sympatja, jaką sobie jednal społeczną stroną reformy w głodnych i tęskniących za zabezpieczeniem jutra masach, ułatwiła mu niewątpliwie niemniej, niż obalenie oligarchji i reorganizacja armji według wzorów macedońskich, dopięcie politycznego celu, jakim było przywrócenie potęgi dawnej Sparty. Ale równocześnie ta sama społeczna strona z a m a c h u s t a n u przyprawiła całe dzieło o zgubę. Nietrudno było emigrantom obszarnikom spartańskim uzbroić przeciw królowi socjaliście wszystkie kontrewolucyjne siły Grecji.

Obrońca kontrewolucyjno-mieszczkańskich interesów, wódz i kierownik naczelny związku achajskiego Arat, nie mogąc dać sobie rady z Kleomenesem, przywołał na pomoc Macedończyków. Utworzyła się groźna koalicja z państw obszarńickich i szlachecko-chołpskich: Macedonji, Tesalji i Achai, do których następnie przyłączyli się wasale macedońscy: Beoci, Focyjecy, Epiroci i Akarnańczycy. Po bitwie pod Sellasją w r. 221 przed Chr. i ucieczce Kleomenesa III-go do Egiptu, zwycięska Macedonja przeprowadziła w Sparcie gruntowną reakcję. Nie tylko przywrócono rządy oligarchiczne, ale zwrócono nadto obszarnikom konfiskowane grunty i restytuowano własność prywatną. Resztki obdarowanych losami *παρτιατών* i *περιοίκων*, które może ocalały narazie tu i owdzie, wydane na łup beznadziejnej konkurencji z magnatami ziemskimi, w czasie krótkim stopnieć musiały. Gdy w w. II przed Chr. zbliżała się dla kantonów greckich chwila utraty ostatecznej własnego bytu politycznego, w ogromnej ich większości, gdzie górowały miasta, przemysł i handel, a na wsi trzymała się mocno średnia i drobna własność gruntowa, stosunki agrarne układały się w zgoła odmienny sposób, niż w krainach państwa zdobywczego. Tesalja i Peloponez przechodziły natomiast pod panowanie rzymskie za... o, jak Macedonja, ekonomicznie przystosowane poniekąd do nowego władcy: z kapitalizmem agrarnym, obszarńicką własnością i masą półchołpów-pólniewolników³³).

Oto kwestje, które nasunęły się w trakcie pisania niniejszego artykułu, kwestje, niewątpliwie ciekawe, a mało i niedostatecznie lub zgoła błędnie oświetlone nieraz w dzisiejszej literaturze historycznej

³³) Reforma Agisa III i Kleomenesa III w życiorysach obu tych królów u Plutarcha. Porównaj także: M i c h a ł K r e c z m a r *Kwestja agrarna w starożytności*. Biblioteka składnicy Nr. 3, str. 27 — 41.

RÉSUMÉS

1. MICHAŁ KRECZMAR

QUELQUES PROBLÈMES D'HISTOIRE GRECQUE

L'article ci - dessus est consacré à certaines questions de l'histoire grecque encore peu éclaircies par la science actuelle, ou bien d'une façon qui ne concorde pas avec les sources historiques.

La grande révolution grecque des VII-ème et VI-ème siècles a. J. C. ne fut point une lutte pour un idéal communiste ou socialiste, ainsi que Pöhlmann le veut, mais une lutte pour le pain quotidien et pour un modeste foyer où pouvoir reposer sa tête. „De la terre pour le peuple qui y travaille”, telle en fut la devise.

Les savants et les érudits, allemands principalement, se sont efforcés de représenter la tyrannie grecque comme une „dictature démocratique” ou une „monarchie sociale”. Elle fut en réalité une usurpation monarchique, comme il en devait être plus tard de monarchies de César, des Médicis, de Venise, de Cromwell et des deux Napoléons.

Jusqu'à l'heure actuelle, on représente de façon erronée ce qu'on nomme la réforme de Solon. Celle-ci ne fut rien autre et uniquement qu'un compromis social et une réforme de la vieille codification coutumière.

Trop peu d'attention se trouve réservée à la civilisation des temps de la tyrannie grecque, à certaines manifestations nouvelles dans la vie hellénique: armée de conscrits, esprit nouveau du commerce social et des moeurs, puissant mouvement intellectuel qui provoqua la critique des anciens mythes et de la tradition homérique, révolution religieuse à courant puritano-maçonnique des Pythagoriciens, réforme mystique populaire.

Dans l'histoire des débuts de la démocratie athénienne, l'on a démesurément amplifié le rôle de Clisthène qui fut au reste une individualité peu commune. Cependant les innovations les plus importantes telles que le Conseil des Cinq Cents et les assemblées populaires, furent le fruit d'une révolution anti-oligarchique et nationale.

Tous les événements les plus marquants qui survinrent dans la vie intérieure d'Athènes après les guerres persiques, se ramènent à la rivalité de Thémistocle et d'Aristide, bien que ces deux politiciens appartenissent au même parti politique. Malgré cela, la question de la

construction de la flotte athénienne et la transformation d'Athènes en puissance maritime les divisa, quoique pour peu de temps au reste. Par la suite ils continuèrent à collaborer en bon accord comme auparavant.

L'on a peu étudié l'histoire de la Grèce après la guerre du Péloponnèse. Les intéressants projets athéniens de réforme agraire et la réalisation de cette dernière à Sparte au III-ème siècle par les rois Agis et Cléomène, demandent à être discutés plus amplement. Il faudrait déterminer de plus près le caractère communiste ou socialiste de cette réforme, en dépit de son origine politique. Le sort de ces projets éclaire non seulement les procès qui surgirent dans les cantons grecs, mais également les causes de la fin de l'indépendance de la Grèce et son passage sous les gouvernements macédonien et romain.

2. ZDZISŁAW ZMIGRYDER-KONOPKA

L'INTERVENTION DU GOUVERNEMENT ROMAIN CONTRE LES BACCHANALES ITALIQUES

L'auteur soumet à une analyse détaillée le récit de Tite-Live sur l'affaire des bacchanales. D'après l'avis de l'auteur on trouve dans l'exposition des faits des discordances logiques. En soulignant la tendance de la magistrature romaine d'attribuer aux événements le caractère d'une affaire criminelle, l'auteur tâche de prouver que cette tendance possède un motif politique. Pour le déterminer l'auteur indique plusieurs détails, qui jusque là n'étaient pas discutés en relation avec l'affaire des bacchanales. Au premier plan se présentent les données topographiques: le culte se localisait surtout sur l'Aventin. L'auteur démontre que l'Aventin situé *extra pomerium* était depuis longtemps le lieu de colonisation des étrangers des autres contrées de l'Italie, entre autre de la Campagne d'où provenait Annia Pacula, celle qui était aux yeux des consuls romains une reformatrice redoutable du culte des bacchanales. L'auteur relève le développement du culte des bacchanales surtout en Campagne et indique la possibilité qu'il fût transporté de là à Rome. Cette thèse doit trouver un appui dans l'analyse de quelques antiquités archéologiques. En premier lieu dans les fresques dans la ci-nommée villa dei Misteri. L'auteur y découvre un accord avec les décisions de S. C. de Bacchanales dans l'ensemble des personnages représentés et surtout dans leur nombre. De même le fait que les fresques-*eo ipso*-les mystères eurent place dans une villa privée, indique qu'on y agissait suivant l'édit des consuls qui fut publié en appui à l'autorité de S. C., car de cette façon on évitait la formation d'une nouvelle association.